

Po III Forum Geodetów Powiatowych (Warszawa, 11-12 grudnia 2006 r.)

POWIATOWY URZĄD GEODEZJI I KARTOGRAFII

W ostatnich dniach września premier Jarosław Kaczyński powołał na urząd Głównego Geodety Kraju Wiesława Potrapeluka, dotychczasowego geodetę powiatowego w Przasnyszu, aktywnego członka Forum Geodetów Powiatowych. Nic przeto dziwnego, że swe exposé nowy GGK wygłosił podczas grudniowej konferencji samorządowych geodetów. Niestety, aplauzu po wystąpieniu szefa polskiej geodezji nie było. Przemówienia innych wysokich urzędników także rozczarowały.

JERZY PRZYWARA

• EXPOSÉ GGK

Najmocniejszy akcent główny geodeta kraju położył na spiętrzenie decyzji, jakie musiały zapaść w pierwszych tygodniach jego urzędowania. Decyzji, które – z uwagi na zobowiązania podjęte przez poprzednika – podejmował pod przymusem, a nie z przekonania o ich słuszności.

Najważniejszy problem urzędu stanowi obecnie realizacja projektu Geoportal. Według Wiesława Potrapeluka, projekt prowadzony w dotychczasowej formule nie gwarantował, że w chwili jego zakończenia (za 1,5 roku) dokumenty z niego wydawane byłyby objęte rękojmią wiary publicznej. Podkreślił też to, na co wskazują krytycy poprzedniej ekipy – brak regulacji prawnych dla przetwarzania danych w Geoportalu. Jednocześnie GGK stwierdził, że poprzednicy



Od lewej: wiceprezes GUGiK dr Adam Iwaniak, podsekretarz stanu w MSWiA Piotr Piętak i główny geodeta kraju Wiesław Potrapeluk

dokonał już pewnych zmian w projekcie, choć nie powiedział jakich.

Bardzo istotną sprawą w pierwszych dniach października było podjęcie decyzji o losach kilku postępowań przetargowych organizowanych w ramach Geoportalu (na sumę 28 mln zł). Chodzi tu głównie o zakup serwerów (zarezerwowana kwota to 15 mln zł) i oprogramowania do zarządzania danymi (10 mln). GGK zdecydował o ich wstrzymaniu z powodu m.in. nieokreślonej architektury systemu i braku pomieszczeń dla serwerów. Jak podsumował, kontynuowanie procedur przetargowych byłoby przejawem niegospodarności.

Następny temat to realizacja projektów PHARE 2003 – Faza III i PHARE 2003 – wektoryzacja. Jak stwierdził Wiesław Potrapeluk, w odpowiednim czasie nie wyłoniono jednostek kontrolujących realizację tych projektów, nie zapewniono też dostatecznych środków finansowych na ich prowadzenie. Tylko w dwóch z czterech obszarów, na jakie podzieleno wektoryzację map katastralnych, prace są w toku, w pozostałych nie pobrano nawet danych. Dodatkowo, na początku października 2006 r. Komisja Europejska nie wydała zgody na przedłużenie terminu realizacji projektów, o co kilka miesięcy temu występował GUGiK. Innymi

FRAGMENTY WYSTĄPIENIA WALDEMARA KLOCKA, SZEFA POLSKIEJ GEODEZJI KOMERCYJNEJ, PODZAS III FORUM GEODETÓW POWIATOWYCH

● Konstrukcja przetargów znacznie ułatwiła grupie przedsiębiorstw [niegeodezyjnych – red.] dostęp do zleceń, a firmom geodezyjnym znacznie go utrudniła. Tak się również składa, że były one w większości przypadków pośrednikiem pomiędzy faktycznym wykonawcą a zleceniodawcą. Do dzisiaj przedsiębiorstwa geodezyjne przeżywają problemy finansowe związane z opóźnieniem płatności bądź czasami całkowitym zaniechaniem realizacji ich faktur. Trudno jest naszym przedsiębiorstwom, niezbyt bogatym przecież, sprostać konkurencji z potentatami. Jest to jeden z wielu problemów, które dotknęły w ostatnim czasie polską geodezję.



Waldemar Klocek, prezes Polskiej Geodezji Komercyjnej

w mniejszym stopniu niż inne zawody, ale również wyjeżdżają do Anglii, Irlandii, innych krajów UE. Zanim odpowiednio przystosujemy i przeszkolimy absolwenta, mijają kilka miesięcy. Dziś pracownicy chcą dobrze zarobić. Nasze ceny i koszty robót, niestety, nie gwarantują satysfakcjonujących płac, a zatem bez stosowania wyższego pułapu cen musimy liczyć się z odejściem ludzi nawet do innych zawodów.

● Przykład, [...] który świadczy o jednym ze źródeł strat ponoszonych przez [nasze – red.] firmy. W zamówieniu publicznym ogłoszonym przez organ administracji samorządowej na modernizację ewidencji gruntów i założenie ewidencji budynków i lokali nie podano cech ilościowych i jakościowych pozwalających na prawidłowe określenie przedmiotu zamówienia (ustalenie ceny wykonania prac). Specyfikacja Istotnych Warunków Zamówienia [...] określiła, że przedmiotem zamówienia jest jednostka ewidencyjna, w której występuje 5100 budynków i tyle można przyjąć w złożonej ofercie. Po zawarciu umowy [...] wykonano prace dla 9600 budynków, co stanowi wzrost pracochłonności o blisko 90% w stosunku do ceny wyjściowej. Wykonawca nie ma jednak żadnej możliwości aneksowania umowy zawartej w ramach przetargu z zamówień publicznych. Mało tego, wysokość opłaty za czynności związane z prowadzeniem zasobu naliczono od zwiększonej ilości budynków. Wykonawca poniósł na robocie ogromne straty.

● Dziwi nas sytuacja, gdy GGK i WINGiK interpretują przepisy rozporządzenia odwrotnie w stosunku do niektórych PODGiK-ów, a mimo to stanowisko PODGiK-ów pozostaje niezmiennie.

● Czy potrafimy wykorzystać środki unijne na innowacje w przedsiębiorstwach? Czy wykorzystamy szansę, jaką daje nam Unia Europejska, współfinansując prace katastralne, geodezyjne, geoinformatyczne?

● Traktuję to spotkanie jako i nasze (wykonawców) Forum. Mam nadzieję, że będziemy mogli ze sobą współpracować dla dobra naszej branży, bo taki jest interes kraju, ale i oczekiwanie geodetów.

● Na najbliższe lata przewidziano inwestycje drogowe na niespotykaną dotychczas skalę. [...] Na to czekaliśmy. Jednak nasuwają się pytania:

● Czy powiatowe ośrodki dokumentacji geodezyjno-kartograficznej w kraju są przygotowane do obsługi zwiększonej ilości zleceń?

● Czy nie należałoby ośrodków wzmocnić kadrowo?

● Czy wszystkie ośrodki w kraju są technologicznie i sprzętowo przygotowane do wykonania stojących przed nami zadań?

● I wreszcie polskie wykonawstwo. Jak wygląda przygotowanie technologiczne, sprzętowe i kadrowe polskich firm geodezyjnych?

● Kadry to oddzielny, ale poważny problem. Geodeci może

słowy, mogło nie wystarczyć pieniędzy na opłacenie firm wykonujących te prace. Po zsumowaniu środków finansowych okazało się, że na wektoryzację zabrakło 15 mln zł, a na Fazę III – 3 mln. Z trudem, ale udało się jednak nowemu GGK te pieniądze zagwarantować.

Tyle o sprawach bieżących. Odnosząc się do tych bardziej ogólnych, główny geodeta kraju stwierdził, że geodezja jest z natury rzeczy apolityczna. Zaznaczył też, iż jego przesłaniem jest dostarczanie przez geodezję informacji społecznie użytecznej i dokładnej; dokładnej w trzech aspektach: „ontologicznym, semantycznym i lokalizacyjnym”. Celem strategicznym służby geodezyjnej ma być kataster, zaś droga do niego wiedzie przez stworzenie odpowiednich przepisów. Przechodząc od EGIB do katastru, należy „sprawdzić wpis po wpisie”. Baza katastralna i baza ewidencyjna mają być prowadzone równolegle, bo – jak zauważył GGK – „nie ma problemu, czy będzie jedna, czy wiele baz danych, a w rezultacie będziemy mieli wówczas ewidencję (z jej wadami i zaletami) oraz kataster (ze społecznie użyteczną informacją)”.
Tyle główny geodeta kraju.

● BOTTOM-UP!

Ciężar udowodnienia błędów popełnionych przez pośredników przy realizacji projektów ZSK/IPE i Geoportal wziął na siebie nowy wiceprezes GU-GiK – dr Adam Iwaniak. Pomijam tu zaprezentowaną przez niego teoretyczną podbudowę w temat idei społeczeństwa informacyjnego, roli infrastruktury przestrzennej czy lokalizacji przestrzennej. To sprawy dość dobrze znane w środowisku. Przedstawiając finansowanie budowy ZSK i Geoportalu, wiceprezes stawiał duży znak zapytania przy kwotach wydatkowanych na niektóre pozycje. W programie PHARE 2003 jego zdziwienie budził koszt ekspertów unijnych (4 mln zł), podobnie jak kwota 7,1 mln zł, którą w latach 2004-2006 pochłonął serwis i nadzór autorski wykonywany przez firmę HP Polska. Ogółem na ZSK wydano do tej pory 67,8 mln zł, z czego 29,5 mln pochodziło z budżetu państwa (reszta – to środki unijne). I choć wiceprezes stwierdził, że nie chce oceniać, czy 67,8 ml zł wydane na ZSK i 18 mln na Geoportal to dużo czy mało, to faktem jest, że między wierszami pojawił się zarzut o niegospodarności. Podobnie odniósł się do środków zarezerwowanych na zakup obrazów satelitarnych dla obszaru ok. 60 tys. km² na potrzeby Geoportalu.

[SKRÓT I WYBÓR REDAKCJI]

Jak podkreślił, dotychczas istotą projektu Geoportal nie było pozyskiwanie danych i zapewnienie ich spójności, lecz zakup komputerów, oprogramowania i budowa sieci teleinformatycznych. Z drugiej strony stwierdził jednak, że był to projekt o bardzo dużej złożoności, dlatego niewykonalny w naszym kraju w tak krótkim czasie.

To, co według niego budzi najwięcej sporów, to skoncentrowanie się poprzedniej ekipy na budowie centralnej bazy danych oraz brak regulacji prawnych dla realizacji projektu. Według linii programowej zaprezentowanej przez nowe kierownictwo GUGiK, Geoportal powinien być elementem krajowej infrastruktury udostępniania danych, w której komputery komunikują się ze sobą i wzajemnie udostępniają dane/usługi. Aby ratować środki unijne, postanowiono podzielić projekt na dwie części. Jedną ma być realizowana bez zmian, druga (dotycząca IPE oraz harmonizacji baz EGIB i ksiąg wieczystych) – w terminie późniejszym.

Docelowo obowiązywać ma schemat określony przez Adama Iwaniaka jako „bottom-up”, w przeciwieństwie do realizowanego do tej pory „top-down”. Większa rola przypadnie powiatom, które mają tworzyć serwisy danych i udostępniać je na swoich serwerach. Dlatego w ramach projektu 10% środków przesunięto z centrali na pule powiatowe. W niedługim czasie GUGiK wytępuje kilkadziesiąt ośrodków, które w ramach pilotażu będą zagospodarowywały rezultaty wektoryzacji map. Pilotaż ma doprowadzić do opracowania różnych metod włączania tych danych do państwowego zasobu. Jeśli to się powiedzie, środki finansowe otrzymają pozostałe powiaty.

Wiceprezes, podobnie jak główny geodeta kraju, za jeden z priorytetów działania GUGiK uznał standaryzację, szczególnie tę prowadzoną według norm OGC (Open Geospatial Consortium) i ISO 19100.

• WICEMINISTER I INNI

Jednym z gości konferencji był Piotr Pięta, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, który na wstępie stwierdził, że uchwalenie 8 grudnia przez Sejm nowelizacji ustawy o działach (dotyczącej m.in. włączenia GUGiK do struktur MSWiA) jest uwieńczeniem jego starań o to, by geodezja znalazła swe miejsce w tym resorcie. Jak zapewnił, nie będzie traktował geodezji jako „coś odrębnego”, ale jako część planu informatyzacji państwa. Analizy przeprowadzone przez Prawo i Sprawiedliwość wskazują, że ZUS i inne urzędy to polityczne państwa w państwie, a informatyzacja kraju prowadzona była do tej pory według zasady „każdy sobie rzepkę skrobie”. To ma się skończyć.

Poinformował również, że w fazie finalnej jest tworzenie zespołu pod kierunkiem prof. Grażyny Szpor (z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Akademii Ekonomicznej w Katowicach), który w ciągu kilku miesięcy ma przedstawić raport dotyczący analizy nowelizacji *Prawa geodezyjnego i kartograficznego*. Mimo iż wiceminister Pięta jest zwolennikiem stworzenia ustawy katastralnej, to zdaje on sobie sprawę z trudności związanych z jej wprowadzeniem. Zapewnił też, że oczekuje autentycznej dyskusji środowiska nad propozycjami, które przedstawi jego resort.

Wśród wystąpień innych gości warto zwrócić uwagę na tematy poruszone przez Waldemara Klocka, szefa Polskiej

Geodezji Komercyjnej, przemawiającego w imieniu przedsiębiorców. Wskazał on na patologie występujące w funkcjonowaniu administracji geodezyjnej w Polsce i problemy firm geodezyjnych (fragmenty na stronie obok). W czasie obrad omawiano także sprawy wałkowane na innych konferencjach po stokroć i bez skutku: cennik usług ODGiK, państwowy fundusz gospodarowania zasobem, instrukcje, mapę zasadniczą, gospodarkę nieruchomości, ZUD-y itd.

• SALA O TO NIE PYTAŁA...

W przeciwieństwie do chociażby I Forum (Katowice, 2004) dyskusja była nieciekawa, a chętnych do zabrania głosu niewielu. Przyjęcie nowego szefa polskiej geodezji wypadło chłodno. Może dlatego, że 250 osób zgromadzonych na sali z wypowiedzi oficjeli nie dowiedziało się niczego nowego.

Dyskusja z pewnością wyglądałaby inaczej, gdyby na obrady przybyli geodeci wojewódzcy i wojewódzcy inspektorzy nadzoru geodezyjnego i kartograficznego – elita administracji geodezyjnej, mająca sporo do powiedzenia w terenie. Ci jednak zostali „spacyfikowani” przez GGK. Tym, którzy dokonali wpłat na konto organizatora imprezy, odesłano pieniądze. Wcześniej GGK odmówił patronowania spotkaniu samych geodetów marszałkowskich. Prawdopodobnie zarówno jedni, jak i drudzy będą się spotykać nieformalnie.

Ale sala o to nie pytała, tak jak i o wiele innych spraw. Jak chociażby o zapowiedź wiceministra Piotra Pięta utworzenia zespołu, który podobno za kilka miesięcy podpowie nam, w którą stronę państwo zamierza pójść w dziedzinie geodezji/katastru. Upłynęło bowiem już 16 miesięcy od chwili utworzenia nowego rządu, a nadal nic nie wiadomo.

REKLAMA

www.nadowski.pl

TPS 400 TPS 1200 SMARTSTATION GPS 1200 SMARTROVER DNA

Autoryzowany Przedstawiciel Leica Geosystems
Instrumenty Geodezyjne Tadeusz Nadowski Sp. J
43-100 Tychy, ul. Rybna 34, tel.: 032 227 11 56, fax: 032 327 47 75
tel.: 032 750 02 40, tel. serwis: 032 750 03 91 e-mail: info@nadowski.pl

Leica
Geosystems

Nie pytano także o kwestie legalności ZSK i IPE. Bo jeśli zarzut nielegalności jest prawdziwy, to należałoby pociągnąć do odpowiedzialności byłych premierów: Jerzego Buzka (który zapoczątkował budowę ZSK) i Leszka Millera (kontynuatora). Zresztą kilka miesięcy temu wypowiedziała się już na ten temat Najwyższa Izba Kontroli, nie znajdując w działaniach GGK znamion łamania prawa.

Nie pytano również o to, dlaczego w ciągu półtora roku nowych rządów nie uchwalono lub nie znolizowano niezbędnych przepisów. Nikogo nie zaciekawiało także, w którym to miejscu dokumentacji projektu Geoportal była mowa o zapewnieniu ręką wiary publicznej dla udostępnianych danych.

Co gorsza, jeśli rzuca się cień na sposób wydatkowania publicznych pieniędzy, między wierszami dając do zrozumienia, że korzystała na tym firma HP Polska i eksperci unijni, to jest to nieuczciwe postawienie sprawy. Bo albo podczas obrad trzeba dać szansę drugiej stronie na zabranie głosu, albo mieć solidne papiery i pójść z nimi do prokuratury. Nie wiem, czy 7,1 mln zł za pracę wykonaną przez HP Polska to jest dużo czy mało, tak jak i 4 mln wydane na zagraniczne doradztwo. Wiem natomiast, że owe cztery miliony pochodziły z unijnych środków i nie można ich było przeznaczyć na inne cele. Wiem również, że trzyposobowe firmy komputerowe i powiatowi eksperci byłiby o wiele tańsi.

●...I O TO RÓWNIEŻ

Z jednej strony usłyszeliśmy więc głos przedstawiciela przedsiębiorców, mówiącego o jaskrawych nieprawidłowościach w funkcjonowaniu administracji powiatowej, a z drugiej motto GGK, że najpierw musimy określić przestrzeń dla katastru, a potem dla reszty geodezji. Rodzi się więc pytanie, czego może się spodziewać branża? Bo wydawałoby się, że ta przestrzeń jest już dawno zdefiniowana. To natomiast, co rzeczywiście nie może się doczekać określenia, to granice działania w geodezji/geoinformacji: administracji rządowej, samorządowej i biznesu.

Zastanowienie musi też budzić wypowiedź wiceministra Piętaka przy okazji komentowania postaw przedsiębiorców w trakcie przetargów. Otóż powiedział on, że jeśli przedsiębiorcy będą oprostowywać (i tym samym blokować) jego informatyczne zamówienie za 160 mln, to on weźmie do roboty studentów i zrobi je za 40 mln. Czyli jeśli będziemy się spierać np. przy katastrze, to „oni” sami

go sobie zrobią. Pewnie też „studentami”. A ja zamiast pogrózek wolałbym usłyszeć np. o tym, że praktyki PODGiK-ów, o których mówił prezes Klocek, znajdują się niezwłocznie na tapecie GGK, albo że minister będzie naciskał na wprowadzenie odpowiednich zmian w *Prawie zamówień publicznych*, albo chociażby to, że specyfikacje wielomilionowych zamówień będą pisać specjaliści, a nie amatorzy.

Rzecz kolejna. Jeśli narzeka się na mnogość spraw niezalatwionych w ostatnich miesiącach przez poprzednią ekipę GUGiK, to uczciwie byłoby chyba powiedzieć, jaka ich część była blokowana najpierw przez urzędników Ministerstwa Transportu, a potem Ministerstwa Budownictwa. Bo nie jest tajemnicą, jakie relacje panowały w ostatnim roku na linii GUGiK-wspomniane ministerstwa.

Przy tej okazji ktoś może dostrzegłby, że wkrótce pobijemy niechlubny rekord świata, bo w ciągu półtora roku będziemy mieli piątego ministra i czwarte ministerstwo od nadzorowania geodezji.

● APOLITYCZNA PARCELACJA

Skoro o ministerstwach mowa, to ciekawość, że podczas Forum nie było żadnej dyskusji o przejściu GUGiK pod skrzydła MSWiA. A przecież nie ma co ukrywać, że tak rozparcelowanej branży nie mieliśmy od kilkudziesięciu lat. Perspektywa, która rysuje się przed nami, jest bowiem taka: GUGiK w MSWiA, geodezja rolna i scalenia w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, sprawy nieruchomości, rozgraniczenia, powszechna taksacja w Ministerstwie Budownictwa, geodezja kolejowa i kolejowe składnice w Ministerstwie Transportu, kataster w planowanej Agencji Katastralnej (zapewne podległej Ministerstwu Finansów), geodezja wojskowa w Ministerstwie Obrony Narodowej. Obrazu dopełniają: ZUD-y i PODGiK-i oddane na łaskę i niełaskę starostów, dwie administracje geodezyjne na poziomie wojewódzkim, dwa prawie identyczne rejestry: kataster i EGiB (które zamierza się prowadzić równoległe przez lata) i powiaty, które same będą sobie ustanawiać systemy informatyczne do prowadzenia spraw katastru/geodezji. Jeśli wziąć pod uwagę archaiczne i niespójne przepisy, „preregulowanie” zawodu, biznesy geodezyjne prowadzone przez czynnych urzędników geodezyjnych, samowolę geodetów powiatowych, słabą lub żadną kontrolę ze strony WINGiK-ów nad geodezją w ogóle, to trudno nie zadać sobie pytania, jak państwo planuje zapanować nad ładem geo-

informatycznym w naszym kraju.

Szkoda więc, że zamiast konkretów usłyszeliśmy naiwny slogan, że „geodezja jest z natury rzeczy apolityczna”. Być może są na świecie miejsca, gdzie tak jest. Polska jednak do nich nie należy, a przykładów na to zarówno z historii, jak i z czasów nam współczesnych nie brakuje, co zresztą udowodniono podczas III Forum.

● PROBLEM WICEMINISTRA

Wiceminister Piotr Piętał niejednokrotnie mówił już o tym, że nie jest geodetą, a zetknął się z naszym zawodem jakieś dwa lata temu. Swego czasu zauważył także, że i tak jest osobą najlepiej znającą się na geodezji w MSWiA. Z kolei GGK Wiesław Potrapeluk na spotkaniu z Zarządem Głównym Stowarzyszenia Geodetów Polskich (5 grudnia ub.r.) stwierdził, że jako szef GUGiK będzie realizował program państwa, innymi słowy, linię wytyczoną przez swego politycznego szefa. Na tym samym spotkaniu Krzysztof Cisek, kierujący obecnie SGP, zadeklarował, że Stowarzyszenie będzie podążać w ślad za głównym geodetą. Tydzień później w kolejce ustawili się członkowie Forum Geodetów Powiatowych. W związku z tym nasuwa się pytanie, kto następny w kolejce do bliżej niezdefiniowanego celu? Pewną odpowiedź co do owego celu może stanowić jeden z wniosków z Forum Geodetów Powiatowych, które odbyło się w 2004 r. Oto on:

„W obliczu zagrożeń powodowanych nie zawsze trafną informatyzacją danych o terenie i użytkujących podmiotach, uczestnicy Forum uznają za konieczne zwanie szeregow wszystkich, którym na sercu leży dobro polskiej geodezji, w kontekście wartościowej informacji geograficznej, jak stanowi ustawa *Pgik*, wokół Głównego Geodety Kraju, jako jedynej realnej siły zdolnej do odparcia zagrożeń narosłych wokół merytorycznych zadań służby geodezyjnej oraz wspieranie go radą, wnikliwą oceną zamierzeń i życzliwą korektą przedsięwzięć szczególnie trudnych integrujących rozproszenie i wielowątkowe funkcjonowanie zasobu geodezyjnego i kartograficznego”.

Autor tych słów i animator Forum Geodetów Powiatowych doradza dzisiaj, nie bez odzewu, nowej ekipie. W 2004 roku „zwierał szeregi” wokół Jerzego Albina, głównego geodety kraju z nadania SLD.

Dlatego, w zasadzie, nie mam więcej pytań.

Tekst i zdjęcie JERZY PRZYWARA